Nr. 50. Lwów dnia 8. grudnia 1901. Rok XXXIV. Tom LXIV.

ROLNIK

ORGAN C. K. GALICYJSKIEGO TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

wychodzi w każdą sobotę

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową:

w Państwie Austryackiem.

rocznie . . . . 8 koron. półrocznie . . . . 4 koron.

W Rosyi rocznie 5 rubli sr. — W W. Księstwie Poznańskiem 3 talary.

Członkowie galic. Tow. gospodarskiego płacący 10 K. wkładki rocznej, otrzymują „Rolnika" bezpłatnie.

Ogłoszenia zamieszcza się za opłatą 15 h. od wiersza trzy razy łamanego, drobnym drukiem, albo za jego miejsce.

Przy częstszem inserowaniu oraz przy ogłoszeniach większych, znaczny rabat.

Ogłoszenia przyjmuje: Ajencja Ogłoszeń, Lwów, pasaż Haussmanna 9.

Manuskryptów nieumieszczonych nie zwraca się.

Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.

Przedruk bez podania źródła niedozwolony.

Redakcya i Administracya „Rolnika" ul. Słowackiego l. 8. II. piętro.

TREŚĆ:

Z ankiety dla zaopatrzenia c. k. armii w produkta rolnicze wprost od producentów.

W dniu 30 listopada odbyło się nadzwyczajne posiedzenie komitetu Towarzystwa gospodarskiego, na którem p. Jan Brener delegat komitetu, zdawał sprawę z ankiety w sprawie dostaw dla armii

Na podstawie uchwały zeszłorocznych delegacyi, by zmienić o ile możności dotychczasowy sposób zaopatrywania wojska w żyto, owies, siano i słomę i wprowadzić zamiast dotychczasowego sposobu wydzierżawienia dostaw, zakupno wprost od producentów, odbyła się w dniach 22 i 23 b. m. we Wiedniu ankieta, której po zagajeniu przez J. E. ministra rolnictwa Giovanell'ego, przewodniczył szef sekcyjny Srb. W tej ankiecie brali udział oprócz reprezentantów wojskowości reprezentanci ministerstwa handlu i kolejowego i delegaci wszystkich w Państwie istniejących towarzystw rolniczych i rad kultury, z wyjątkiem delegatów Bukowiny.

Materyał do dyskusyi w przedłożonym przez Ministerstwo rolnictwa kwestyonarzu zawierał:

1) Sposób w jaki może być dostawa wymienionych płodów rolniczych dla wojskowości zapewnioną, przy ograniczeniu, lub zupełnem zniesieniu dotychczasowego sposobu wydzierżawiania liwerantom.

2) Możliwość i sposób pertraktacyi zarządów magazynowych wprost z towarzystwami rolniczemi, lub stowarzyszeniami.

3) Wykluczenie handlarzy w pewnym okresie czasu.

4) Odbiór dostawionych produktów w składach.

5) Wydawanie wojskowych listów przewozowych dla dostawców producentów.

6) Zmiana dotychczasowych postanowień, odnoszących się do stopnia zanieczyszczenia zboża.

7) Co do sprzedaży otrąb z magazynów wojskowych.

Serya druga pytań odnosiła się do:

1) Sposobu oznaczenia cen.

2) Skrócenia terminów obowiązujących przy dostawie.

3) Uwzględnienie jakości dostarczonego zboża na podstawie ciężaru objętościowego (ciężaru hektolitra).

4) Zmiany norm co do wagi minimalnej hektolitra.

5) Wypłaty w terminach krótszych niż dotychczas, ewentualnie oprocentowanie należytości, przy wypłatach następujących później jak odbiór towaru.

Skonstantowano przy debacie ogólnej, jednogłośne zapatrywanie, że dotychczasowy sposób, zaopatrywania wojska w płody rolnicze szkodliwy jest zawsze dla rolników a bardzo często dla wojskowości. Wskutek niskich cen i coraz niekorzystniejszych warunków gospodarczych, wywóz żyta w latach urodzajnych zeszedł u nas do minimalnych rozmiarów, w latach zaś mniej urodzajnych, ustaje zupełnie. Jedynym odbiorcą, większym jest liwerant wojskowy, którego głównem zadaniem jest obniżenie cen przy zakupnie i dostarczenie wojskowości, ile możności towaru podrzędnej jakości co oczywiście wpłynąć musi obniżająco także na cenę towaru pierwszorzędnego. Podnoszono, że jest obowiązkiem rządu przeprowadzić reformę, przy której życzenia rolników powinny być uwzględnione w jak najszerszej mierze.

Ponieważ we wszystkich krajach Austryi — z wyjątkiem jedynie Karyntyi i wschodniej części naszego kraju, istnieją już liczne stowarzyszenia i spółki rolnicze, życzeniem przedstawicieli wojskowości było, uwzględniać przy zakupnie w pierwszym rzędzie, owe stowarzyszenia, tam zaś gdzie organizacya stowarzyszeń i spółek rolniczych jeszcze nie istnieje, uznano także na razie możność zakupywania zboża wprost od poszczególnych producentów: i to wyjątkowo na wy-

rażne a odosobione żądanie delegatów galic. Towarzystwa gospodarskiego Dzięki organizacyi lokalnych stowarzyszeń rolniczych już tego roku, gdy wojskowość na próbę zezwoliła na zakupno wprost od producentów $^{1}/_{4}$ części całego zapotrzebowania zdołano w innych krajach skorzystać z tego natychmiast i pokryć całą tę ilość własnemi produktami, ku zupełnemu zadowoleniu zarówno wojskowości, która dostaje towar dobry jak i producentów otrzymujących cenę wysoką. Jedynie w naszej części kraju, po wielu trudach i zachodach zaledwie kilka wagonów żyta po wcale nieszczególnej cenie zakupiono od producentów, co przypisać należy właśnie temu jedynie brakowi jakiejkolwiek handlowo gospodarczej organizacyi naszych rolników.

Przy tej sposobności podniósł delegat Gal. Tow. Gosp. jak niekorzystne geograficzne położenie kraju naszego w ogóle, specyalnie na interes liwerunkowy ujemnie wpływa.

Wedle 3 letniego przecięcia, 3 korpusy armii stojące w Galicyi potrzebują około 450.000 *q.* żyta i 750.000 *q.* owsa rocznie, do produkcyi których potrzeba zasiewu żyta na około 90.000, a owsa na około 110.000 morgach — jeśli doliczymy do tej ilości, potrzebę na nasienie i potrzebę własnej konsumcyi, okaże się, że w latach urodzajnych nic albo bardzo mało żyta do exportu pozostanie, w latach zaś nieurodzajnych, żyto nawet importowane być musi, co zaś do owsa to produkcya nasza nie wystarcza na pokrycie własnej potrzeby i zaopatrzenia wojska i jak wiadomo, liweranci wojskowi importują co roku owies z Rumunii i Rosyi a żyto w latach nieurodzaju zawsze z Węgier.

Dzięki — ale nie dla nas niestety — korzystniejszym taryfom kolejowym, które nawet umożebniają import nietylko pszenicy obcej, ale nawet mąki do Tarnopola, a zwłaszcza dla znacznie tańszych kosztów produkcyi, stworzono dla Rosyi i Rumunii, regularny korzystny zbyt owsa, a dla Węgrów niemniej korzystny zbyt żyta na targach galicyjskich.

To jest głównym powodem normowania tak niskiej wagi hektolitrowej (41 *kg*) dla owsa przy dostawach wojskowych, bo przeciętny rosyjski i rumuński owies więcej nie waży. Ponieważ zaś intendantura za wyższą wagę hektolitra, a więc za wyższą jakość żadnej bonifikacyi nie płaci przeto deprecyonuje to nasz znacznie lepszy towar, co znów w pewnym stosunku wpływa na obniżenie cen i innych ziemiopłodów. Skutkiem tego importu obcego lichego zboża bywa często, iż w latach nieurodzajnych dochodzimy do cen, które nawet niedosięgają kosztów produkcyi.

Przytoczona ta uwaga, jak nie mniej zgodne twierdzenie wszystkich delegatów, że średnio prowadzone gospodarstwa, owsa o tak minimalnej wadze nieprodukują, spowodowały ogólne życzenie, by zwłaszcza przy owsie dopuszczalne minimum wagi objętościowej podwyższono, i by wyższa waga a zatem i lepsza jakość w cenie uwzględnioną została.

Co do odbioru, żądano by wojskowość odbierała jakościowo towar w składach bądź to publicznych bądź też prywatnych, ilościowo zaś po zaplombowaniu worów w magazynach wojskowych; gdzie zaś podobnych składów niema wyraził delegat Tow. Gosp. gal. życzenie, by począwszy od 5-ciu wagonów odbiór odbywał się na stacyach kolejowych przed wyładowaniem.

Ponieważ propozycya ta natrafiła ze strony intendantury na pewne trudności, postawiono życzenie dążące do uniknienia strat zdarzających się z powodu odrzucenia dowiezionego już zboża, mianowicie, by wolno było dostarczać do magazynów na podstawie oceniania egalizowanej próbki 50—100 kilogramowej. Propozycyę tę motywowano tem, że w wielu wypadkach, wymagania różnych zarządów magazynowych są odmienne, i że dla wielu rolników dostarczających zboża, oznaczenie, góry czy jakość i stopień zanieczyszczenia odpowiada wymaganiom wojskowości, jest trudne.

Życzenie co do otrąb dążyło do zniżenia ich ceny gdyż twierdzono, że w ostatnich latach otręby wojskowe o problematycznej wartości, droższe są od otrąb z młynów, żądano też tak w interesie wojskowości jak i rolników by otrąb nie wożono z młynów do magazynów wojskowych, lecz ażeby je okolicznym rolnikom wprost z młyna wydawano, przez co odpadną koszta transportu i ładowania.

Wedle tegorocznego rozporządzenia oznaczono termin od czasu kupna do czasu dostawy owsa i żyta na dni 6. Ponieważ nietylko przy naszych osobliwie w jesieni złych drogach, ale też przy lepszych komunikacyach, w innych prowincyach i dla innych względów gospodarskich, termin ten bezwarunkowo jest za krótki postanowiono domagać się przedłużenia do 14 dni.

Również przychylnie przyjęto życzenie, by dla zakupna z wolnej ręki (*Handeinkauf*) przedłużony został termin zamiast od 15 sierpnia do 15 września, do 15 listopada.

Oprócz już nadmienionych uwag odnoszących się do obowiązującej wagi jakościowej, wyrażono życzenie, żeby dla różnorodności, warunków uprawy w różnych prowincyach, dla każdej prowincyi odmienne normy przy odbiorze zaprowadzono — odnosi się to głównie do owsa.

Najważniejszy przedmiot dyskusyi stanowił temat o oznaczeniu cen.

Zgodzono się przedewszystkiem, ze względu na fluktuacyę cen zboża, by oznaczano co rocznie 3 ceny, to jest cenę jesienną, zimową i wiosenną. Dużo czasu zabrały dowody i wywody jak mylną jest przyjęta teraz zasada, normowania cen wedle targowych a nawet wedle cen giełdowych i skonstantowano, że normowanie takie jest niesłuszne i nieprawdziwe i że to było jedną z głównych przyczyn dla której rolnicy nasi nie mogli w znacznej mierze uczestniczyć w dostawach wojskowych. Zastrzeżono zaś wyraźnie, by z wyniku tegorocznej próby niewnioskować na przyszłość. Po przedstawieniu różnych sposobów normowania cen zgodzono się nareszcie na *modus* następujący:

Wyznacza się dla każdej prowincyi kraju a osobliwie dla miejscowości gdzie, wojskowość znaczniejszą ilość zboża odbiera, komisyę, w skład których wchodzą reprezentacye wojskowości, towarzystw rolniczych, izb handlowych lub izb kupieckich. Komisye te stale istniejące, notują ceny płodów rolniczych dla wojskowości potrzebnych: oprócz tych komisyi istnieć ma jedna komisya centralna we Wiedniu, która na podstawie notowań komisyi prowincyonalnych, w najkrótszej nawet telegraficznej lub telefonicznej drodze, dla każdej miejscowości gdzie są większe magazyny wojskowe, — stałą dla pewnego okresu czasu cenę normuje.

Cena w ten sposób oznaczona stanowić ma cenę zakupna. Najważniejszym zatem wynikiem

ankiety było przyjęcie zasady odmiennego jak do tychczas unormowania cen, z uwzględnieniem wagi jakościowej zboża, podwyższenia minimalnej wagi hektolitra przy owsie z 41 kg. na 44 kg i uwzględnienia przedewszystkiem stowarzyszeń związków i spółek rolniczych jako dostawców.

Nieda się zaprzeczyć, że ze strony wojskowości i ministerstwa rolnictwa istnieje bardzo przychylne usposobienie dla całej tej reformy dostaw.

Chodzi zatem o to, aby rolnicy z tej sposobności otworzenia się korzystnego zbytu produktów w jak największej mierze korzystali, a jeżeli to się ma stać, to występuje niezbędna konieczność organizacyi stowarzyszeń gospodarczych, któreby takie interesa prowadzić mogły. Oto jedno z ważnych zadań dla pożytecznej działalności Oddziałów naszego Towarzystwa.

W sprawie chowu koni.

Uwagi do referatu p. Józefa Skarbek Borowskiego*).

Wniosek Rady Oddziału gal. Tow. gosp. w Rohatynie, o ile sobie przypominam, tak opiewa: „Rada Oddziału, uprasza Komitet c. k. Gal. Tow. gosp. o odniesienie się z prośbą do c. k. Rządu, by importował przynajmniej kilka ogierów arabskich oryginalnych i wynajął je właścicielom stadnin arabskich w Jezupolu, Jabłonowie, Piwodzie i w Taurowie, — by c. k. Rząd pomnożył liczbę ogierów oryentalnych w Galicyi na razie przynajmniej o 50 sztuk, by usunął ogiery krwi północnej i w ogóle wszystkie do poprawy koni krajowych nie nadające się i by produkował w Radowcach ogiery rzeczywiste halbbluty — a nie jak to się obecnie dzieje w 8-miu generacyach wstecz od halbblutów. — W końcu, żeby więcej ogierów udzielano w najem lub t. zw. „*Privatpflege*". To jest mniej więcej treść wniosków Oddziału rohatyńskiego. — Dlatego też, jako biorący udział w obradach Oddziału Rohatyńskiego, nie rozumiem, dlaczego szanowny Referent odpowiadając na pismo Rady Oddziału rohatyńskiego — kładzie nacisk na okoliczność, że instytucya stacyi ogierów rządowych istnieje nie tylko we wszystkich królestwach i prowincyach w Austryi, ale także we wszystkich krajach w Europie, gdzie chów koni kwitnie z wyjątkiem Anglii, gdzie stosunki hipologiczne są całkiem inne, jak w całym świecie.

Chociaż nie wiem o ile to zapewnianie odpowiada na wnioski rohatyńskie, pozwolę sobie jednakowoż zwrócić uwagę szanownego Referenta, że oprócz Anglii, gdzie chów koni najwyżej stoi i gdzie są stosunki hipologiczne takie, jakie inteligencya hodowców i zainteresowanie się ogółu ludności wytworzyły i jakie ci inteligentni hodowcy i ta żywo interesująca się hodowlą ludność i gdzie indziejby wytworzyła — istnieją jeszcze państwa w Europie, w których chów koni kwitnie w całem znaczeniu tego wyrazu. Jednym z krajów takich jest Holandya w której nie ma instytucyi stacyi rządowych ogierów, ani wcale rządowych ogierów. Ten mały (o powierzchni 33.000 *km.*²) kraj, zamieszkuje 4·5 miliona pracowitych ludzi, których racyonalna kultura rolna, jakoteż na najwyższym szczeblu rozwoju stojąca hodowla zwierząt domowych jest godną podziwu i naśladowania. Trzecia część uprawnej ziemi oddaną jest tam hodowli bydła, owej jak się słusznie Gassebner wyraża „dumie Holendrów". Pomimo tego nie małą rolę odgrywa w Holandyi chów koni. Podług obliczenia z roku 1897, wypada tamże na 1 *km.*² 8 koni, podczas, gdy na Węgrzech 7, a w Austryi tylko 5 koni na 1 *km.*² hoduje się.

*) Artykuł ten nadesłany jeszcze 28 listopada dla braku miejsca, dopiero dziś umieszczamy. (Red.).

Holandya produkuje w $^4/_5$ częściach (ogólnej produkcyi koni) szlachetne konie zbytkowe i dla potrzeb wojskowych, w $^1/_5$ części konie ciężkie pociągowe. Gassebner w swem fachowem sprawozdaniu z zeszłorocznej wystawy paryskiej, opisuje szczegółowo chów koni w Holandyi. Dowiadujemy się tam, że już przy końcu 18-go i na początku 19-go stulecia, słynęły holenderskie „*Harddraver*" (kłusaki) i w tymże czasie importowano je do Niemiec i Austryi a w Kladrub odegrały one wybitną rolę. Przedstawione na wystawie paryskiej ogiery holenderskie, zwycięzcy wielu nagród: „*Max*", „*Adonis*" i „*Roland*" (cenione „na wagę złota"); chowu p. Pauwen w West-Pannerden — świadczą wymownie, że inteligentny i racyonalny hodowca może nawet w kraju, gdzie klimat „nie suchy", a ziemia i produkta ziemi bardzo drogie, osiągnąć z hodowli koni wyższe rezultaty, jak w każdej innej hodowli zwierząt domowych, nawet bez pomocy instytucyi stacyi ogierów rządowych. Nawiasem dodam, że wspomniany pan Pauwen jest także renomowanym i cenionym hodowcą bydła, kóz, świń, a nawet holenderskich setterów.

Belgia zalicza się również do krajów, w których chów koni kwitnie, pomimo, że nie posiada instytucyi ogierów rządowych.

W Belgii wypada 10 koni na 1 *km.*² Export koni z tej maleńkiej Belgii, tylko do Niemiec wynosił:

w roku	1894,	19.237	sztuk, w wartości	17·3	milionów marek
„	1895,	19 942	„ „	18·3	„ „
„	1896,	21.453	„ „	19·3	„ „
„	1887,	21.550	„ „	19.4	„ „
„	1898,	24.274	„ „	21·8	„ „

Ciekawą jest historya chowu koni w Belgii i udział w niej rządu: Od roku 1715 t. j. od czasu przynależności Belgii pod panowanie Austryi, zaczyna się upadek hodowli koni, wskutek niewłaściwego krzyżowania. W roku 1770 założono stadninę rządową w Alost, której przeznaczeniem było produkować karesyery. Pomiędzy ogierami tej stadniny było także kilka arabów. W krótkim już czasie zauważono, że produkta tej stadniny są zupełnie nieudałe i w roku 1781, za panowania Józefa II. zostało to stado zniesione. Także założone w roku 1765, depôt ogierów rządowych, wydało tylko złe owoce, gdyż rząd ignorując potrzeby krajowej hodowli chciał wytworzyć tylko chów remont wojskowych. Za rządów Napoleona I założono w roku 1806 nowe odpowiadające więcej potrzebom kraju, depôt ogierów rządowych w Tervueren, dając tem podwalinę do podniesienia upadłej hodowli. W tymże roku zainstalowano komisye do licencyonowania ogierów i premiowania klaczy. Wielką ma zasługę w podniesieniu belgijskiej hodowli koni „*Société d' agriculture de Gent*" przez wydanie racyonalnego regulaminu poprawy i podniesienia koni krajowych W roku 1820, wydaje podobny regulamin i towarzystwo gospodarskie w Antwerpii. W roku 1840 ogłasza minister królewski „raport" o stanie hodowli krajowej — wprowadzając ją w całym kraju na właściwe tory. Od tej pory przyczynia się rząd wydatnemi kwotami do subwencyonowania i premiowania. Prawdziwe podniesienie się chowu w Belgii, datuje się dopiero od roku 1855-go t. j. od chwili zniesienia ogierów rządowych.

Państwo zasila znacznymi funduszami towarzystwa hodowlane gospodarskie. Potworzone zostały stałe komisye prowincyonalne i lokalne, angażujące co roku wystawy i konkursa, łącząc z niemi premiowawania i subwencyonowania ogierów i klaczy. Kierownictwo hodowli spoczywa w ręku wyłącznie krajowych hodowców - gospodarzy, którzy, jak z cyfr widzimy, doprowadzili chów koni do takiego stopnia rozwoju, że dzisiaj Belgia jest najlepszym dowodem, że racyonalny chów koni, może się najlepiej opłacać nawet w kraju, gdzie istnieje najbardziej intenzywne gospodarstwo buraczane i mleczarskie.

Rzeczywiście tylko w Galicyi i Bukowinie wydzierżawia c. k. rząd ogiery hodowcom, i tak: w roku

1899 było wynajętych ogierów rządowych prywatnym hodowcom w Galicyi 112 (w tem 48 zimnokrwistych, 3 araby niby pełnej krwi, a reszta radowiecka lichota), w Bukowinie 1. Za te ogiery 109-ciu hodowców galicyjskich i jeden bukowiński płacą czynsz dzierżawny dość wysoki. Czy to jest dobrodziejstwo?

W innych prowincyach austryackich nie korzystają hodowcy z takiego „dobrodziejstwa“ — oni korzystają z innego dobrodziejstwa, bo rząd daje im ogiery swoje w t. zw. „*Privatpflege*“ i oni za to nie płacą, nie muszą więc biedacy klacze do stajni rządowych ogierów posyłać. Podług wykazu ogierów rządowych z dnia 1. stycznia 1900 oddano w „Privatpflege“: W Austryi niższej 26 ogierów, w Austryi wyższej 15, w Salzburgu 6, w Tyrolu 17, w Styryi 80, w Karyntyi 71, w Krainie 32, w Nadbrzeziu 2, w Czechach 29, w Śląsku 4, w Bukowinie 21, — a w Galicyi 8! — Razem więc oddawał rząd w roku 1899 bezpłatnie prywatnym hodowcom 360 ogierów (z czego w Galicyi tylko 8), wydzierżawił zaś 113 t. j. w Galicyi 112, w Bukowinie 1. — Tak wygląda to „dobrodziejstwo“, z którego — rzecz naturalna — inne prowincye nie chciały korzystać. W roku 1899 było ogółem w całej Monarchii 509 stacyi rządowych z 1768 ogierami. W Galicyi w 114 stacyach było 395 ogierów, — w mniejszych Czechach w 133 stacyach 527 ogierów, a w małej Morawie w 60 stacyach 274 ogierów.

Nie ubolewajmy bardzo nad tem upośledzeniem nas i nie rozpaczajmy nad złem wykonywaniem ustawy w licencyonowaniu ogierów.

Czcigodny Referent wspomina, że „w klaczach włościańskich posiada kraj cenny materyał chowu koni, niestety przez kierujące władze zapoznany“. Najświętsza prawda! Że ten materyał jeszcze istnieje i w pewnej części jest cennym, zawdzięczamy w wielu wypadkach — tym, nie szanującym ustawy dwuletnim strychunom chłopskim, które na pastwiskach wiosennych, usiłują utrzymać tradycyjną dzielność swego rodu — co ojcom ich zostało brutalnie wzbronionem.

Zupełnie się zgadzam z Szan. Referentem, że „potrzeba jednej kierującej głowy i dłoni znającej potrzeby i stosunki krajowe“ — by chów koni w Galicyi tak podnieść, żeby był źródłem jej dochodów. Z całem przeświadczeniem powtórzę tu także zdanie jednego z najlepszych hipologów naszych (podpisującego się pseudonimem „Stop“): „Ludzi nie mających pojęcia o najprymitywniejszych zasadach chowu, usunąć od wpływu na chów krajowy, polecając im wypoczynek po ciężkiej pracy, jaką kraj uszczęśliwili“. Nie widzę żadnej w tem racyi, że referentem dla spraw chowu koni przy ministerstwie rolnictwa jest jakiś wyższy oficer, zarządcami i kierownikami stadnin rządowych są także tylko oficerowie. Czy oficerowie są „urodzonymi“ hipologami? Przecież w szkołach wojskowych nie uczą hodowli a na „*egzecirplacu*“ nie było sposobności hodowlę praktycznie poznać! Lehndorf jest tylko jeden na świecie a i ten od lat najmłodszych hodowlę studyował w stadninie.

Przy zupełnym szacunku dla tego stanu, jestem zdania, że oficer ma się, tak do hodowcy koni, jak się ma rzeźnik do hodowcy wołów opasowych, — rozumie się z zastrzeżeniem różnicy w użytkowaniu. Zupełnie natomiast jest na miejscu oddanie depot ogierów rządowych pod administracyę wojskową. Tu nie potrzebne tak bardzo wiadomości hipologiczne, a rygor wojskowy, ścisłe stosowanie się do przepisów i tańsza obsługa, stawiają ten rodzaj administracyi przed każdym innym.

Nie znam treści żądania Rady Oddziału tarnopolskiego, jeżeli zaś się odnosi do zmiany kierunku chowu w stadninie radowieckiej lub nawet do zupełnego zniesienia tejże stadniny — należy to żądanie najusilniej poprzeć. Sam Szan. Referent przyznaje, że stadnina radowiecka chyli się z każdym rokiem więcej do upadku, że to są skutki licznych hipologicznych błędów, nieudanych prób i krzyżowań krwi; oburza się, najsłuszniej w świecie, — że każdy koń w stadzie radowieckim wychowany, kosztuje nas, podatki płacących: czternaście tysięcy koron! Czy to nie wystarczające czy nie dostatecznie przekonywujące, że stadnina radowiecka nie odpowiada zupełnie zadaniu. Pod względem finansowym jest przedsiębiorstwem rujnującem kieszeń opodatkowanych, moralnie — działa destrukcyjnie na przyrodzone prawa krajowej hodowli. Czy nie byłoby ekonomiczniej, gdyby rząd wydawał tych 700 000 koron, które Radowce kosztują, na zakupno ogierów u hodowców, na premie wystawowe, nagrody i subwencyonowanie prywatnych ogierów? Czcigodny Referent nie potrzebywałby wtedy wyrzekać się odziedziczonego do chowu koni zamiłowania, które dawniej z powodzeniem uprawiał. Dziwię się bardzo, że znachodzić się jeszcze mogą gospodarze, którzy chcą z kredką w ręku hodować konie ogierami radowieckimi.

Kto zna historyę powstania stadniny radowieckiej i choćby tylko trochę zasady hodowli koni, przyznać musi, że rząd ogierami radowieckimi zrujnował w Galicyi chów koni krajowych.

Zajrzyjmy do wykazu stadniny radowieckiej z dnia 1 stycznia 1900: klaczy matek pół krwi angielskiej 138, norfolk. 1, normandzkich 57, „*Orientalisch Vollblut*“ 12, „*Orientalisch Halbblut*“ 118, lipicańskich 16, huculskich 19.

Gdy w całym świecie „koniem pół krwi“ nazywają konia, którego ojcem był vollblut, — to w Radowcach, koniem pół krwi jest ogier, którego matką była klacz normandzka, ojcem Furioso, dziadem Schagya, pradziadem Gidran, a prapradziadem Nonius, arden lub wallon, gdyż potrzeba było dodać więcej „masy i kości“ (widocznie przewidywano już wówczas, że powstaną w kraju fabryki superfosfatów, a koń krajowy nie dostarczy dostatecznej ilości surowca). Nie lepiej ma się rzecz z „*Orientalisch Halbblut*“ — różne *Dahomany* i *El Bedavi* zapożyczały się także u Noniusów w „masę i kości“. Na co figuruje w wykazie tych 12 klaczy matek „*Orientalisch Vollblut*“, skoro w całych Radowcach nie przeznaczono na rok 1900 ani jednego reproduktora (*Pepinierhengst*) araba pełnej krwi, ani nawet nie ma reproduktora „*Orientalisch Vollblut*“ — chociażby radowieckiej proweniencyi?

Czy w obec tego stanu rzeczy, okrzyk trwogi hodowców galicyjskich: „Całkowite zniesienie stadniny radowieckiej, lub zupełna zmiana kierunku chowu“ nie jest deską ratunku — ostatecznym środkiem ocalenia hodowli krajowej? Czy ogiery tak różniące się krwią (*heterogen*) z naszym koniem krajowym, naszego chowu koni nie zrujnują?

Na Boga! nasze konie nie krzyżować tylko poprawiać potrzeba!

Poprawiać rasą własną lub do własnej najwięcej krwią zbliżoną (*homogen*), a więc konikiem włościańskim (o ile nie jest produktem krzyżowania z ogierami radowieckimi), huculem, polskim arabem, krajowym koniem pół krwi i pośrednio arabem importowanym do naszych arabskich stadnin — o co kołatamy bez skutku od szeregu lat. Zaznaczam, że mam na myśli chów czysto krajowy t. j. przeważnie włościański — te krocie hodowców; — nie mam zaś intencyi dawać recepty hodowcom inteligentnym, prowadzącym t. zw. chów odrębny.

Lipica górna dnia 24 listopada 1901.

Alfred Głowiński.

Bydło czy konie?

W Nr. 48 „Rolnika“ wspomina p. Ostoia-Ostaszewski o moim artykule drukowanym w krakowskim „Tygodniku rolniczym“ i zarzuca zarazem, jakobym ja był wypowiedział zdanie, że w ogóle chów bydła jest korzystniejszy od chowu koni. Takiego zdania nigdy i nigdzie nie wypowiedziałem; twierdziłem jedynie, że u nas, w Galicyi, obecnie chów bydła lepsze

przynosi zyski jak hodowla koni. Kogo interesuje w jaki sposób to twierdzenie starałem się uzasadnić, raczy zaglądnąć do Nr 45 „Tygodnika rolniczego“, tu tylko ograniczę się do zaznaczenia, że miałem jedynie lokalne galicyjskie stosunki na myśli. Co by było, gdyby, i t. p. i co będzie, jeżeli się urzeczywistnią plany, wskazówki i projekta wyrażone w licznych artykulach p. Ostoi-Ostaszewskiego (zastrzegam się, że mówię tu całkiem seryo), to trudno przesądzać, a w każdym razie, nie ośmieliłbym się o tem sądu wydawać, nie będąc hipologiem. Byłoby nonsensem zakazywać hodować konie na „pusztach“ węgierskich lub na żuławach oldenburskich — tak samo, jak według mego zdania niedorzecznością jest forsować chów bydła tam, gdzie za litr mleka płacą po 2 kopiejki, a opasionego byka nabyć można za 60 rubli. Takie błędy popełniane bywają często i u nas, a znikną z pewnością wtedy, gdy rolnicy nasi będą szczegółowo studyować chemię rolniczą i dojdą do przekonania, że ścisła rachunkowość jest podstawą gospodarstwa i głównym warunkiem do osiągnięcia czystych dochodów. Nie można przewidzieć, czy kiedyś nie będziemy hodować wielbłądów — tak samo jak nie jest niemożebnem, abyśmy w przyszłości do robót rolnych nie używali chińczyków. Z tego, że w niektórych innych krajach, po za Galicyą hodowla koni się opłaca, nie można wyprowadzać wniosku, że i u nas może ona być „najlukratywniejszą“. Każde twierdzenie o opłacalności tej lub owej gałęzi gospodarstwa winno być poparte cyframi — a właśnie te cyfry, te czynniki warunkujące opłacalność podlegają tak znacznemu *„virement“*, że stałych reguł stąd tworzyć niepodobna. Każdy racyonalny gospodarz, układający plan gospodarstwa i hodowli powinien te cyfry, czynniki i warunki taksamo umieć zużytkować i zastosować, jak szewc bierze miarę, robiąc buty. Hodowla zastosowana, lub wprowadzona tam, gdzie jej być niepowinno, jest taką samą klęską, jak źle zrobiony bucik, z tą różnicą, że gdy tu skutki ograniczają się do... nagniotków — tam zaś po długich narzekaniach na ciężkie czasy, komisye asenterunkowe, drożyznę robotnika, konkurencyę zamorską i inspektora podatkowego, po długich pożyczkach, konwersyach, rekursach i niespełnionych nadziejach przychodzi „krach“, a do pękniętego bucika włazi zwykle „Pan Feinglanc“.

Również i przeszłość dawnej świetnej hodowli polskiej nie jest dostatecznym dowodem na to, że Galicya ma specyalne warunki ku temu. Świetne konie hodowali nasi poprzednicy na bujnych łąkach i stepach, które dziś pokryte barbarzyńskim pługiem rodzą zamiast szlachetnego potomka pustyni — całkiem ordynarną pszenicę lub — przy pomocy kainitów i zielonych pognojów wydają prozaiczny, choć słodki cukier — Dalibóg! — gdyby przed wiekami znano zielone pognoje i kainit, a co więcej, gdyby nie „wiek pary i elektryczności“, lecz Kalidasa zamiast *„Sakuntali“*, albo choćby Mahomet zamiast Koranu był napisał statut kartelów, które dziś popierając cukrownie, mnożą je, jak grzyby po deszczu — pytanie, czy wogóle byłby powstał i istniał praszczur wszystkich szybkonogich, arab. Wątpię, aby w dawnej Polsce chów koni kwitnął na kwaśnych, skrzypem najeżonych i jaskrami upstrzonych łęgach i łąkach, a ile ich jest w Galicyi dość spojrzeć z okna wagonu. Krowę doji się w stajni, a i cielę od biedy w stajni wychować można — konia wychowanego w boksie, albo nawet na okólniku — ja nie kupię. Dajcie mi jednak dawne stepy ukraińskie, albo dajcie mi przepuszczalne żuławy zachodniej Europy — gdzie może lać jak z cebra przez tydzień, a pomimo to kopyto na pastwisku nie ugrzęźnie i trawy nie zniszczy — a wychowam wam konie przepyszne — choć Lehndorffa nie studyowałem i hipologiem nie jestem!

Jerzy Turnau.

Dwie nowe metody leczenia zarazy pyska i racic.

Minister rolnictwa we Włoszech Bacelli na ostatnim kongresie medycznym dla chorób wewnętrznych, w Berlinie 27 października br. przedstawił sposób szybkiego leczenia zarazy pyskowej i racicowej.

Wkrótce po zamianowaniu go ministrem rolnictwa w czasie pobytu w Civitavecchia, dowiedział się, iż panuje tam wśród bydła zaraza pyska i racic. Skłonił zatem weterynarza miejskiego do zaaplikowania nowej metody leczenia polegającej na wstrzykiwaniu do żył bydląt rozczynu sublimatu (*sublimato corrosivo*) mianowicie w następujących dawkach: Dla cieląt 2—4 centigramy zależnie od siły występywania choroby, w jednorazowem zastrzyknięciu w tak zw. żyłę mleczną. Dla dorosłych sztuk 4—6 centigramów, dla buhajów 6—8 centigramów. Rozczyn użyty do zastrzykiwania powinien zawierać 75 miligramów soli kuchennej na każdy centigram sublimatu. Wszystkie sztuki (52), którym metodę Bacellego zastosowano, wkrótce zupełnie wyzdrowiały. Tak samo na Sardynii korzystny był rezultat wyleczenia kilkudziesięciu sztuk bydła.

Dalsze próby przedsięwzięte we Włoszech wykazują według Nosotti'ego, że środek ten winien być użytym w samych początkach choroby, nie jest zatem środkiem zapobiegawczym, ale istnym środkiem leczniczym działającym przez to, że zabija mikroorganizmy chorobotwórcze w krwi zwierząt. Nosotti podaje dalej, że bydło rogate dość duże dawki sublimatu znieść potrafi bez szkody.

Przy leczeniu metodą Bacellego okazała się potrzeba powtarzania wstrzykiwań, gdyż gorączka chorobowa opadłszy bezpośrednio po wstrzyknięciu sublimatu podnosiła się znowu po 12—24 godzinach. Wykazuje również Nosotti, jak szybko sublimat rozchodzi się po organizmie, w minutę po zastrzyknięciu w żyły można było już wykryć w ślinie zwierzęcia obecność rtęci.

Nasuwało się też zaraz pytanie czy mleko od zwierząt w ten sposób leczonych nie zostanie rtęcią zatrute ale badania ściśle wykazały, że przy znaczniejszych nawet dawkach sublimatu ani śladu rtęci w mleku niema.

W Niemczech gdzie rokrocznie zaraza pyska i racić panuje i zwłaszcza wśród delikatniejszego bydła zrządza dotkliwe szkody, zajęto się włoską metodą bardzo i czynione będą liczne doświadczenia porównawcze.

We Francyi natomiast już od pewnego czasu jest w użyciu metoda Dra Jarré, jak twierdzi p. A. de Céris skuteczniejsza i szybciej działająca. Metodę tę uznał za znakomitą, słynny bakteryolog Nocard i przedstawił ją Akademii Medycznej w Paryżu.

Metoda Jarré'go polega na użyciu 33 procentowego chemicznie czystego kwasu chromowego (*acidum chromicum*), którym przy pomocy uwiniętego kłąbka waty zwilża się chore części pyska u zwierząt. Leczenie idzie nader szybko i pewnie, tak że zwierzęta, które przedtem dniami całemi jeść nie chciały, w 5 minut po posmarowaniu kwasem chromowym chwytają się paszy. Rzadko kiedy zachodzi potrzeba smarowanie powtórzyć. Postępowanie z racicami jest dłuższe i trudniejsze, ale również do celu prowadzi. Warunkiem głównym jest czystość kwasu chromowego, gdyż skoro tylko ślady kwasu siarczanego zawiera, skutek jest wątpliwy. Nie zdarzały się nigdy żadne uboczne komplikacye choroby o zapalnym charakterze. Znakomite rezultaty miano otrzymać szczególnie przy leczeniu trzody chlewnej. Francuskie ministerstwo rolnictwa poleciło tę metodę stosować powszechnie i wszędzie otrzymano doskonałe wyniki, zarówno tam gdzie ją stosowali weterynarze, jak i tam gdzie jej użyli hodowcy sami podług dobrej instrukcyi. A że to metoda bardzo łatwa, więc na uwagę istotnie zasługuje.

K. M.

KRONIKA.

Najbliższe posiedzenie Komitetu Tow. gospodarskiego odbędzie się we środę 11 bm. o g. 4, popołudniu. Na porządku dziennym sprawozdanie sekcyi.

Uroczystość Immatrykulacyi w Akademii rolniczej w Dublanach odbędzie się dnia 10 bm. o godzinie 10 przed południem.

Jubileusz Edmunda Jankowskiego. W tych dniach obchodzono w Warszawie uroczyście przy udziale wszystkich prawie sfer społeczeństwa jubileusz 30-letniej pracy Edmunda Jankowskiego, znanego krzewiciela zamiłowania do ogrodnictwa i autora wielu znakomitych dzieł ogrodniczych. Urodzony 1849 roku, po nabyciu wykształcenia gruntownego w naukach przyrodniczych, oddał się z całym zapałem zawodowi ogrodniczemu, stał się inicyatorem i założycielem ogrodu pomologicznego warszawskiego, był duszą Towarzystwa ogrodniczego w Warszawie i redaktorem „Ogrodnika polskiego".

Dzieła Jankowskiego, wykłady popularne zawsze z świetną wrodzoną swadą wygłaszane, artykuły w pismach fachowych przyczyniły się nie mało do obudzenia zamiłowania ogrodnictwa a szczególnie sadownictwa w Polsce. Komuż z interesujących się tą gałęzią produkcyi nie są znane te znakomite książki jak: „Sad ogrodowy" „Ogród przy dworze wiejskim". Powinne być one w biblioteczce każdego domu wiejskiego a nie tylko w bibliotece ale w częstem użyciu. Oprócz tych, wydał „Kwiaty naszych ogrodów" a dla potrzeb włościaństwa znakomitą książeczkę „Sad przy chacie" która w Królestwie i innych krajach polskich rozeszła się bardzo licznie, a którą i u nas należałoby rozpowszechnić. — Do życzeń zewsząd Czcigodnemu Jubilatowi przesyłanych dołączamy jeszcze jedno serdeczne: Niech długo jeszcze działa na tej umiłowanej przez niego niwie i niech jak najdłużej cieszy się owocami swej działalności.

Wywóz jaj z Austro-Węgier w szczególności z Galicyi w r. 1900. Wywóz jaj z Austro-Węgier wzrasta stale w ostatnich latach. W r. 1898 wynosił 957961 *q* w wartości przeszło 85 milionów kor. a w r. 1900: 1,087.875 *q* wartości przeszło 90 mil. kor. Zwyżka wywozu nad dowozem wynosiła 1898 553416 *q* wartości 51,689.974 kor., w r. 1900 zaś 694381 *q* wartości 60,466.147 kor.

Galicya bierze bardzo silny udział w tym wywozie jaj zarówno krajowego jak i rosyjskiego pochodzenia. Wywóz do Niemiec północnych, dokąd idzie przeważna ilość, wynosi około 280.000 *q* rocznie. Wywóz z Galicyi cierpi jednak obecnie z powodu konkurencyi jaj z Rosyi, Węgier i z Włoch. Dowóz jaj z Rosyi do Galicyi wynosił już w 1898 r. około 432.000 *q* z czego blisko 280 000 szło przez same Podwołoczyska. W Podwołoczyskach istnieją 3 fabryki albuminu, z których każda przerabia rocznie około 60.000 kop jaj przyczem z 700 *kg* białka otrzymuje się 100 *kg* albuminu. Albuminu używa się do drukowania deseni na tkaninach, przy fabrykacyi porcelany, w rafineryach cukru, do klarowania wina etc. i rozchodzi się ztąd do wszystkich prawie krajów Europy w paczkach po 50—100 *kg* a w cenie 250 300 kor. za 100 *kg*. Równocześnie przerabia się i żółtko. Rocznie produkcya fabryki wynosi 500—600 beczek po 200 *kg*. w cenie jakich 80 K. za 100 *kg*. Żółtko służy do garbowania skórek na rękawiczki. Na przestrzeni 1041 kilometrów np. ze Złoczowa do saskiej granicy kosztuje transport 1 wagonu jaj w Austryi 524 hal. od 100 kilo, w Rosyi za takąż przestrzeń kosztuje przewóz 419 hal., na Węgrzech z 20% opustu 358 hal., we Włoszech nawet tylko 278 hal. ad 100 kilo.

DROBNE WIADOMOŚCI.

Spostrzeżenia, co do powstawania płci u bydła. Wiadomo jaką wrzawę wywołał Schenk swojem rzekomem odkryciem sposobu działania na tworzenie się płci u płodu. Badania nad czynnikami wpływającemi nato były prowadzone wielokrotnie, ale bez jakiegoś uchwytnego rezultatu. Obecnie podaje swe spostrzeżenia weterynarz Faber z Durlach, które zasługują bądź co bądź na uwagę. Czynił on spostrzeżenia na bydle w oborach włościańskich i powiada że gdy krowy używane do pracy w polu i dające przytem dużo mleka, jeżeli wnet po ocieleniu zostaną odlatowane i zapłodnione to rodzą przeważnie byczki Przeciwnie przy zapłodnieniu w zimie gdy krowy stoją w stajni i są intenzywniej żywione a nie pracują, rodzi się więcej cieliczek.

Krowy jednostajnie pod każdym względem żywione i nie używane do pracy, jeżeli zajdą w brzemienność w okresie najwyższej mleczności mają rodzić w wielkiej liczbie byczki — przeciwnie gdy zapłodnienie następuje w czasie malejącej mleczności, rodzą się cielice. Ze swoich spostrzeżeń usiłuje wywodzić Faber, że sposób rozdzielenia się krwi, w czasie zróżniczkowywania się płci u płodu (więc od 5 do 10 tygodnia życia płodowego) decyduje o płci cielęcia.

Męskie cielęta są liczniejsze w takich razach, gdy krew w większej stosunkowo ilości napływa do mięśni, wymienia przewodu pokarmowego, z powodu obfitej laktacyi, pracy i mniej dobrego żywienia, mniej zaś do wewnętrznych narządów rozrodczych. Żeńskie płody natomiast tworzą się według Fabera wówczas gdy rozdzielenie krwi we wszystkich organach w ciele jest mniej więcej jednostajne, albo gdy jest silniejszy napływ krwi do narządów rozrodczych wewnętrznych. Faber stara się popierać swe wywody przykładami i rejestrami mleczności z rolniczej szkoły w Augustenburgu. (*Fühlings Ztg*)

Przewodnik Kółek rolniczych z d. 1. grudnia b. r (Nr. 22) wyszedł z druku i zawiera następujące artykuły: Zawodowe stowarzyszenia rolników. — Wskazówki dla włościan w sprawach spadkowych i opiekuńczych: Zarządzenie osobą sieroty. — Żywienie zwierząt w gospodarstwie. — Jakich bydląt ma małorolny gospodarz używać do obróbki swego pola. — Głosy ze wsi (w sprawie oprzęgania krów). — Przeszczepianie drzew owocowych. — Przechowywanie suchych śliwek przez dłuższy czas. — Spółki oszczędności i pożyczek — Sprawy Towarzystwa. — Sprawozdanie ze zgromadzenia Kółek roln. powiatu gorlickiego. — Rocznica Kółka roln. w Sokołowie. — Prosimy o pamięć — Kronika. — Informacye handlowe. — Ogłoszenia.

Z numerem tym rozesłano broszurkę zawierającą tłumaczenie ustawy „o zawodowych stowarzyszeniach rolników", poprzedzone memoryałem Zarządu głównego Kółek rolniczych do Koła polskiego w Wiedniu w sprawie zawodowych stowarzyszeń.

Rdzewieniu narzędzi rolniczych i t. p. można łatwo zapobiedz, powlekając je cienką warstwą łoju lub sadła z żywicą. Topi się mianowicie 3 części sadła z 1 częścią żywicy i naciera się tą mieszaniną dany przedmiot zapomocą szczotki lub szmaty. Najdelikatniejsze, zarówno jak i najpospolitsze przedmioty ze stali i żelaza, są wtedy dostatecznie przed rdzewieniem zabezpieczone. Maść tę winno się mieć zawsze w zapasie, a smarować nią przedmioty za zbliżaniem się zimy. Ochrona polega tu na niedopuszczaniu tlenu powietrza do danego przedmiotu.

Odszkodowania ogniowe za siano Niem. Tow. rolnicze poruszyło sprawę uregulowania norm przy odszkodowaniach za ubezpieczone siano po spaleniu. Towarzystwa ubezpieczeń zazwyczaj jako normę ubytku siana wskutek zleżenia przyjmują 15—20% i taką ilość przy odszkodowaniu odciągają opierając się tu na datach podanych za Schlipfem, we wszystkich prawie podręcznikach. Ponieważ ta norma straty wydaje się nadzwyczajnie wysoką, zarządzono dochodzenia i badania, jak oblicza się straty wskutek dłuższego przechowania w praktyce mianowicie w większych składach i urzędach prowiantowych wojskowych. Z tych dochodzeń okazało się, że przy sianie, które było złożone zaraz po zbiorze, następuje w ciągu roku ubytek na wadze wynoszącej najwyżej 7% przez wyschnięcie, odpadki itp. Przy sianie składanem później następuje ubytek 4%. W poszczególnych wypadkach gdy strata wynosi więcej jak 7%, polega to na nie należytem wyschnięciu siana przy zbiorze z powodu słoty, a w bardzo rzadkich wypadkach wina leży w naturze traw, mianowicie jeśli są zbyt soczyste bujne z łąk nawodnionych sztucznie i silnie nawożonych. Zdaje się zatem że odliczanie przy odszkodowaniu po pożarze 20% ubytku jest normą za wysoką.

Z piśmiennictwa rolniczego.

Nowe pismo rolnicze. Od 1. stycznia 1902, zacznie wychodzić w Warszawie nowy dwutygodnik p. t. „Gospodarz“ poradnik rolniczo-ogrodniczy dla mniejszych właścicieli ziemskich pod redakcyą: Edmunda i Stefana Jankowskich.

Oprócz porady praktycznej we wszystkich sprawach z małem gospodarstwem rolnem związanych „Gospodarz“ zawierać będzie krótkie wiadomości i wskazówki dające się zastosować doraźnie na roli, w lesie, ogrodzie, pasiece i w domu. W miarę potrzeby dawane będą rysunki. Redakcya spoczywająca w tak wytrawnych rękach jak braci Jankowskich daje rękojmię, że pismo to stanie się nadzwyczaj pożytecznem i powinno zyskać szerokie koła czytelników i u nas. Cena w Austryi rocznie 7 kor. Adres redakcyi: Warszawa, Warecka 14

Pytania i odpowiedzi.

Pyt. 65. Jaki może być powód że w tym roku prawie wszystkie krowy w liczbie 50ciy przechodzą zapalenie wymienia które u jednych objawia się wrzodami pękającemi na zewnątrz a u drugich do wewnątrz, w skutek czego zamiast mleka wydziela się krew, przez najmniej dni 14 a w rezultacie następuje zanik nerwu mlecznego i przynajmniej na jedną dójkę przestaje się doić, pomimo starannego masowania maścią przez weterynarza zapisaną, epidemia ta trwa od lipca, więc zmiana karmy niema tu żadnego wpływu. Jaki jest sposób leczenia i zapobiegania tej choroby, której weterynarz miejscowy niezna i za zupełnie nową uważa? *W. K.*

Wiadomości handlowe.

Lwów, 6. grudnia Pszenica gotowa 7·50—7·80, na termina 7·40—7·60 żyto gotowe 6·50—6·80, na termina, 6·35—6·50, owies obroczny gotowy 6·40—6·70, na termina, 6·25—6·50, jęczmień pastewny 5·30—5·50, brow. 6·50—7·— rzepak 13·50—14·—. nowy —·———·—, lnianka 10·——10·25, groch pastewny 6·75—7·50, do gotowania 7·50—12·— wyka 6·——6·50, bobik 5·80—6·—, hreczka 6·25—6·75, kukurudza nowa 5·60—6·—, stara —·———·—, chmiel [illegible] kg 60——70·—. koniczyna czerwona 42·——60·—, biała 45·——75·—, szwe[illegible]ka 40—·60, tymotka 24·—30·—, [illegible] Tarnopol gotowy za 50 litr. 16·50—16·75 na termina, 16·25—1[illegible]0.

Usposobienie niezmienne, jakkolwiek tendencya słabsza.

Bank rolniczy we Lwowie.

Wiedeń 25. listopada. *Z targu na bydło w St. Marx.* Bydła rogatego spędzono ogółem 5234 sztuk, z tego z Galicyi 637, z Bukowiny 65.

Przebieg targu mdły. Ceny spadły o ½ K. nie sprzedano sztuk 609.

Galicyjskich i bukowińskich wołów sprzedano 52 sztuk po 57—61 316 po 62 do 68; 238 po 69 do 76; 11 po 78 do 80 kor.

Buhaje podtuczone bez różnicy pochodzenia kupowano po 52—64, krowy podtuczone po 52 do 60. Bydło chude po 32 do 52 kor., wszystko za 100 kg. żywej wagi.

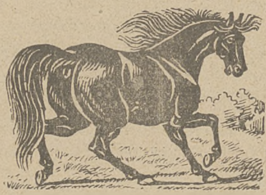
Wiedeń 26. listopada. Na targ nierogacizny przywieziono ogółem 14.880 sztuk świń, między temi 5.860 świń galicyjskich. Ceny za tuczne świnie węgierskie 78 do 80 h., za galicyjskie młode świnie 79 do 80 h. za kilogram żywej wagi.

Redaktor odpowiedzialny *Prof. Dr. Kazimierz Miczyński.*

Nakładem galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Czytelników naszych prosimy, aby zamawiając cokolwiek podług inseratu w naszem piśmie powoływali się zawsze na „Rolnika“.

8 złotych, 19 srebrnych medali, 30 dyplomów honorowych i uznania.



Kwizdy
płyn restytucyjny

c. i k. uprz. woda do mycia koni

Cena flaszki K. 2·80.

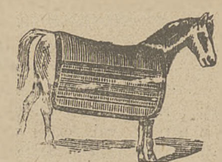
Od 40 lat używana w stajniach dworskich i większych stajniach wojskowych i cywilnych **do wzmocnienia przed i po wielkich trudach, w zwichnięciach, w stężeniach muskułów** etc., czyni konia **wytrzymałym na wszelkie trudy.** Prawdziwy tylko z uboczną marką ochronną we wszystkich aptekach w Austro-Węgrzech.

Skład główny 4—20

Franciszek Jan Kwizda

c. k. austr. węg. i król. rum. dostawcą nadw.

Apteka obwodowa w Korneuburgu koło Wiednia.



Połączone fabryki towarów wełnianych oferują obecnie przezemnie około 4000 sztuk tak zwanych

Wojskowych derek na konie

po bajecznie niskiej cenie

tylko 2 zł. 25 ct. za sztukę
a 4 zł. 25 ct. za parę

(6 par odsyła się franco.)

Te grube, nie do zniszczenia derki są tak ciepłe jak futro, ciemno-szare albo brunatne, wielkości 150 × 195 cm., więc okrywają całego konia.

Wyraźnie pisane obstalunki, które załatwia się tylko za pobraniem pocztowem lub przy nadesłaniu z góry należytości proszę nadsyłać do

Steiner'a
Domu komisowego połączonych fabryk derek
w Wiedniu, II. Taborstrasse 27.

Za nieodpowiadający życzeniu towar zobowiązuję się pieniądze otrzymane zwrócić.

Tysiące pism z uznaniem i obstalunkiem powtórnym i tak: Z zarządu dóbr ks. Schwarcenberga w Turach: A. Koven, Burmistrz w Podkay, Frc. Levstek w Cerne; Alber'a hotel w Pettenau, Noisternig w Mallinz. Wny Prob. Bardyu w Laay, Rotter w Suchej doli i t. d.

Proszę żądać cennika przedmiotów gospodarskich. gratis i franco. 29 — ?



Każdy właściciel koni

niech kupuje tylko nasze, zawsze ostre **Patentowane H ocyle** (skaleczenia wykluczone) z obok przedstawioną **marką fabryczną.**

Naśladownictwo odrzuciliśmy bo korzyści ocyli H zależą od specyalnego gatunku stali; której tylko my używamy. Żądać nowego ilustrowanego katalogu, **Leonhardt i Spółka — Berlin-Schöneberg.** Specyalna sprzedaż na Austro-Węgry Kaszab-Breuer, fabryka śrób Budapeszt VI. Vaczikorút 33. 2—12

Ekonom w sile wieku z małą rodziną na posadzie, dobrze polecony poszukuje od 1. stycznia lub 1 kwietnia 1902 r. posady ekonoma za skromnym wynagrodzeniem. Wiadomość u Zarządu dóbr Gnojnik p. Uszew. 2—3

Rządca dóbr (Morawianin) w sile wieku żonaty, poważny, energiczny, władający polskim i niemieckim językiem, z rolniczą szkołą, dłuższą praktyką w gospodarstwach postępowych i interesowanych na Morawie i w kraju, z bardzo dobremi poleceniami **poszukuje posady** ewentualnie **dzierżawy** z powodu wydzierżawienia majątku. Na żądanie może złożyć kaucyę. Adres: **Z. N. Poste-restante Jasło.** 3—6

Do wydzierżawienia zaraz lub od 1. maja 1902. roku folwark w powiecie Samborskim blisko kolei i gościńca położony, obszaru 155 morgów z tego 132 roli a 23 łąk, z odpowiedniemi zasiewami, budynkami gospodarczemi i domem mieszkalnym. Zgłoszenia przyjmuje **Felix Passakas, Witelówka poczta Kocmań (Bukowina).** Pośrednictwo wykluczone. 3—6

Para koni zaprzęgowych kasztanów po $6^1/_2$ lat 160 cm. wysokich silnie zbudowanych, zdrowych, z powodu zwinięcia stajni do sprzedania. Jaworski Łopianka, Dolina. 6—?

Mam na sprzedaż 200 ct. metr. plewy owsianej pszennej po cenie 2 koron za ct. metr. loco folwark. **Antoni Walewski Kopyczyńce.** 1—3

Godne uwagi!

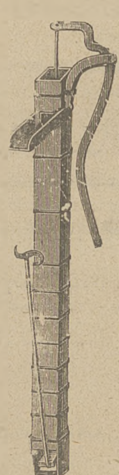
Poszukuje posady, administracyi większego majątku ziemskiego, rządca samodzielny z 20 let. praktyką i akademickiem wykształceniem, który zarządzał po kilka lat pierwszorzędnemi skarbami w W. Ks. Poznańskiem. Obznajomiony w każdej gałęzi gospodarstwa tak na polu rolnem jak i fabrycznem. Łaskawe oferty uprasza przesłać pod adresem: **„Rolnik" Post. rest. „Biadoliny" poczta loco.** 3—10

WAGI
i pompy do spirytusu
WAGI NA BYDŁO
polecają
J. Neuberger i Sp.
Lwów,
Grodecka liczba 53.

Zarząd dóbr Rudne p. Rzeszów poszukuje **buhaja** rasy fryzyjskiej w wieku 1—$1^1/_2$ roku i **krów mlecznych** rasy nizinnej, fryzyjskiej lub holenderskiej. 1—3

Poszukuje się urządzenia używanego lecz w dobrym stanie, całego lub częściami z browaru piwnego, ręcznego na warkę jednorazową 30 klgr. Oferty przyjmuje **Zarząd dóbr Niemirów.** 1—1

Najlepsze i najtańsze pompy



do gnojówki dla gospodarzy są patentowane pompy Kligsa

wielkość następująca:

Nr. I.

3 m wyższość wypływu	K. 24·00
$3^1/_2$ „ „	„ 25·50
4 „ „	„ 27·00
7 „ „	„ 41·00

Nr. II.

3 m wyższość wypływu	K. 29·00
$3^1/_2$ „ „	„ 30·50
4 „ „	„ 32·00
6 „ „	„ 49·00

Józef Klings
Altrathwasser, Szląsk austr.

Administracyi majątku ziemskiego poszukuje postępowy gospodarz, młody żonaty, który obecnie z powodu sprzedaży majątku zmuszony był usunąć się z obecnie zajmowanej przez lat 10 posady rządcy. Na żądanie prześle odpisy świadectw powołując się na rekomendacye liczne P. P. Obywateli. Adres z grzeczności wskaże **Agencya Tow. Wzaj. Ubez. w Jaśle.** 1—1

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki we Lwowie ul. Łyczakowska l. 5